

# Moja walka z rakiem

(33)

19 października 2019

Rano byliśmy na cmentarzu, by posprzątać opadłe liście z drzew. Najwięcej naśmicone jest na grobie dziadka Halinki, pod pomnikowym dębem, nazwanym przeze mnie Wojtkiem, liczącym już ponad 200 lat. potem pojechaliśmy do Wtórstalu po wkłady do zniczy, ale Halinka nie zdecydowała się na zakup większej ilości, bo ceny zdawały się jej za wysokie. Powiedziała, że w Biedronce kupi taniej. Wieczorem dzwoniła kuzynka Magda Z., pytając o moją chorobę, jej przebieg i najbliższe prognozy oraz leczenie. Rozmawialiśmy chyba z godzinę albo i więcej. Wspomagała mnie Halinka, a ją mąż, Waldek, który jest lekarzem. Przy okazji zaprosiła nas do Łodzi, aby ich odwiedzić, gdy będziemy gościć w Łęczycy. Powiedziałem, że nie będzie to możliwe w tym roku na pewno, co najwyżej w następnym i to latem. Wczoraj odwiedziła nas K., b. żona Aznaura, Ormianina i imigrantka. Przyniosła mi 500 zł, a jest mi winna jeszcze 600. Pożyczyłem im, gdy byli jeszcze małżeństwem. Obecnie są rozwiedzeni i żadne z nich tego długu nie chciało uregulować: on, bo już tu nie mieszka, a ona, bo to nie ona pożyczła. A tak naprawdę prosili oboje i nawet podpisali w tej sprawie odpowiedni cyrograf. Mówili mi, że potrzebują te pieniądze na opłacenie notariusza. Jak się okazuje, oboje kłamali. W końcu jednak ona postanowiła tę sprawę uregulować, bo jest teraz moją sąsiadką i po prostu krępuje się koło mnie przechodzić, tym bardziej że ją o to parę razy zaczepiłem. A wynajmuje mieszkanie po sąsiedzku, ponoć za 1300 zł. Dużo! Pozostało jej do spłacenia jeszcze 600 zł. Powiedziałem, że może rozłożyć to na raty po 200 zł, a nawet po 100. Zobaczymy czy się z tego wywiąże? Tak czasami płacimy za swoją naiwność. Pod tym względem jestem nadal niepoprawny.

29 października 2019

Przed południem byłem rowerem nad Sanem. Obejrzałem błonia z prawej strony, czyli od ogródków działkowych i z nimi. Zobaczyłem też, gdzie jest tzw. przystań dla zwierząt, czyli stalowowolskie schronisko. Znajduje się ono w pobliżu wejścia do miejskiej oczyszczalni ścieków. San ma bardzo niski poziom. Widać z miejsca widokowego olbrzymie łachy piasku. Oglądałem też powyżej wałów budowaną obwodnicę, która zaczyna się od Vivo, a obecnie dociągnięto ją do połowy ogródków działkowych. Towarzyszyła mi piękna ciepła pogoda, która ma się utrzymać aż do połowy przyszłego tygodnia. Ponoć na Wszystkich Świętych ma też być równie pięknie i ciepło, a temperatura powyżej 10 stopni.

21 października 2019

I znów piękna pogoda i 22 stopnie ciepła. Po śniadaniu pojechaliśmy na grzyby. Niedługo byliśmy, bo zaledwie 1,5 godziny. Niewiele uzbieraliśmy, ale i tak Halinka miała z nimi zatrudnienie aż do 15. Zadzwoił też Wojtek, pytając o zdrowie. Odpowiedziałem, że pęcherz moczowy pozostał, a usunięto tylko z niego komórki rakowe, które pozostały „przysuszone” po chemioterapii. Zapytałem go też o zdrowie Zosi, mojej bratowej a jego żony. Z tego co mi powiedział, dowiedziałem się, że jej stan się stale pogarsza. Niewiele już pamięta i z konieczności rozważają umieszczenie jej w zakładzie, który jest rodzajem hospicjum. Bo nie mają innego wyjścia. Wojtek do pielęgnacji się nie nadaje, a dzieci, Magda i Przemek, pracują zawodowo. Przemek do tego w delegacji, a więc poza Płockiem. Koszt miesięcznego pobytu w takim zakładzie, prowadzonym przez księży, wynosi 3,8 tys. zł. Zosia przebywałaby w pokoju dwuosobowym. Dzieci zgodziły się dopłacać do jej emerytury, która wynosi na rękę 2,5 tysiąca zł. Dziś oglądałem na TVN spotkanie Tokarczuk z czytelnikami. Odbywało się to w ramach festiwalu czy sympozjum poświęconego twórczości Brunona Schulza. Ponieważ przewidywano wiele zainteresowanych osób, wybrano na ten cel dużą aulę muzyczną. Reszta społeczeństwa mogła oglądać rozmowę na placu na telebimie. Czekywiście przyszło mnóstwo ludzi. Byłem ciekawy czy wspomni o tym zgromadzeniu i spotkaniu z noblistką we Wrocławiu TVP Kurskiego czyli inaczej mówiąc telewizja rządowa. Niestety, nawet o tym wydarzeniu nie wspomniała. Taki panuje wśród rządzących faryzeizm i obłuda! A zdjęcia Olgi Tokarczuk od tygodnia są na pierwszych stronach we wszystkich gazetach. Rządzący Polską nie mogą strawić, że to nie ich człowiek, że to osoba niezależna, posiadająca własne poglądy i mówiąca otwarcie co myśli, czasami krytycznie o działaniach władzy. Tokarczuk stanie się niebawem natchnieniem wszystkich niezależnie myślących, artystów, intelektualistów, którzy chcą zachować swój dystans i krytycyzm wobec obecnej władzy i jej „bogoojczyźnianej ideologii” oraz antyeuropejskości.

22 października 2019

Dziś późnym południem byłem w parku, by zrobić trochę zdjęć i uchwycić uroki tegorocznej jesieni. Akurat cały czas od kilkunastu dni mamy piękną pogodę, jest słonecznie i ciepło, więc sesja się udała. Zdjęcia zamieściłem na FB. „Wprost” dowiedziałem się, że immunoterapia jest nowoczesną metodą w walce z rakiem. Stosuje się ją także przy raku piersi i płuc. Chodzi o to, by chorobę nowotworową uczynić przewlekłą, wtedy łatwiej z nią walczyć. We wrześniowym numerze przeczytałem rozmowę z jakimś politologiem i znawcą stosunków międzynarodowych z Wrocławia na temat ewentualnego konfliktu zbrojnego, w który mogłyby być zaangażowane mocarstwa światowe. Aż się wierzyć nie chce, że takie spekulacje w różnych think tankach i

sztabach są też rozważane. I groźba wojny stale istnieje. Niedawno przypomniano zdjęcie rosyjskiego pułkownika, który zapobiegł konfliktowi zbrojnemu między USA i ówczesnym Związkiem Radzieckim tylko dlatego, że nie puściły mu nerwy i zachował spokój, gdy na ekranach monitorów wyświetlił się sygnał, że z USA wysłano na ZSRR rakiety jądrowe. Na szczęście był to fałszywy sygnał i błąd urzędów obsługujących system powiadamiania. Do odpalenia rakiet ze strony ZSRR dzieliły nas tylko sekundy lub minuty.

23 października 2019

A dziś byłem na spacerze za Vivo. Szedłem nadszańskim wałem do oczyszczalni HSW. Pogoda była równie piękna jak w poprzednie dni, tylko zapomniałem aparatu, czego bardzo żałuję, bo pewnie znów zrobiłbym przynajmniej kilka zdjęć, ale może będzie jeszcze okazja, bo w najbliższe dni również zapowiadają ładną pogodę. Błonia stamtąd, z wałów, wyglądają pięknie. Warto to utrwalić, przynajmniej na zdjęciach.

Rozmawiałem telefonicznie z Teresą o sytuacji w Płocku. Była tą wiadomością, że Zosia ma pójść do hospicjum zaskoczona i nieco zbulwersowana. Powiedziała, że Zygmunt, jej mąż, by się na to nie zgodził. Ale wiem, że Wojtek do takiej pielęgnacji, jaka jest potrzebna, jest niezdolny. Jest w nim zbyt mało empatii. To twardy człowiek, również wobec siebie. Nie ma na niego co liczyć, bo żyje obok, własnym życiem.

A u nas w Polsce powyborczy zamęt. PiS, który nie może skaperować spośród opozycji do swojego obozu żadnego senatora, skierował wnioski o unieważnienie wyborów w 3 okręgach, bo za dużo było w nich – jak to określają – głosów nieważnych, a ich kandydatom brakło do zwycięstwa niewiele głosów. Zobaczymy, co z tego wyniknie. A w Internecie wiele plotek o synu b. premier Beaty Szydło, ks. Tymoteusza, który wziął sobie w kurii dwuletni urlop. Niektórzy mówią, że się zakochał, a inni – że dziewczyna jest już w ciąży. Sensacja na całą „Polskę”! Ile w tym prawdy, nikt nie wie. Samo życie.

Wieczorem oglądałem zaadaptowany do potrzeb teatralnych „Inny świat” Herlinga – Grudzińskiego. Nie zachwycił mnie, choć książkę czytałem z wypiekami na twarzy. „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk czytam trochę jak bajkę, podoba mi się i język, i kompozycja, i tę manierę czy próbę odtworzenia nieistniejącego już świata w literacki sposób. Książka ta zgrabnie napisana pokazała literackie możliwości, Olgi Tokarczuk, jej pazur literacki. I tylko tyle. Ale może się podobać, skoro zachwyliła tylu tłumaczy i krytyków.

Miroslaw Osowski

